No bo ile można czekać.. ?

Trzydzieste drugie Letnie Igrzyska Olimpijskie miały się odbyć w zeszłym roku w Tokio. A tu pandemia.. . Ciała naładowane adrenaliną, głowy wielkimi, sportowymi ideałami, i nic!!!

A co tam! Nie będziemy się oglądali na innych i czekali w nieskończoność. Robimy swoje! A kto nam zabroni?

Tegoroczna, internatowa zabawa odbywała się właśnie w klimatach sportowych i olimpijskich.

Oprócz głównego motta olimpijskiego „SZYBCIEJ, WYŻEJ , MOCNIEJ" , startującym przyświecała też wiecznie żywa idea „FAIR PLAY", z którą każdy u nas się rodzi, a jak się nie rodzi, to i tak ma wpajaną od dzieciństwa.

W czwartek, na trybunach miejscowego obiektu olimpijskiego zasiadły tłumy kibiców.

Przybyli tubylcy w regionalnych strojach…

… przyjechali też „miastowi" skuszeni wizją zabawy i zapachem grilla.

Do zmagań stawiły się trzy, pięcioosobowe zespoły. Był też czwarty, ale chłopaki „wymiękli" na widok konkurencyjnych drużyn.

Tak. Wojownicze postawy i miny nie pozostawiały cienia wątpliwości – nie będzie litości, ani prośby o litość.

Drużyn przedstawiać nie będziemy, znacie ich wszystkich.

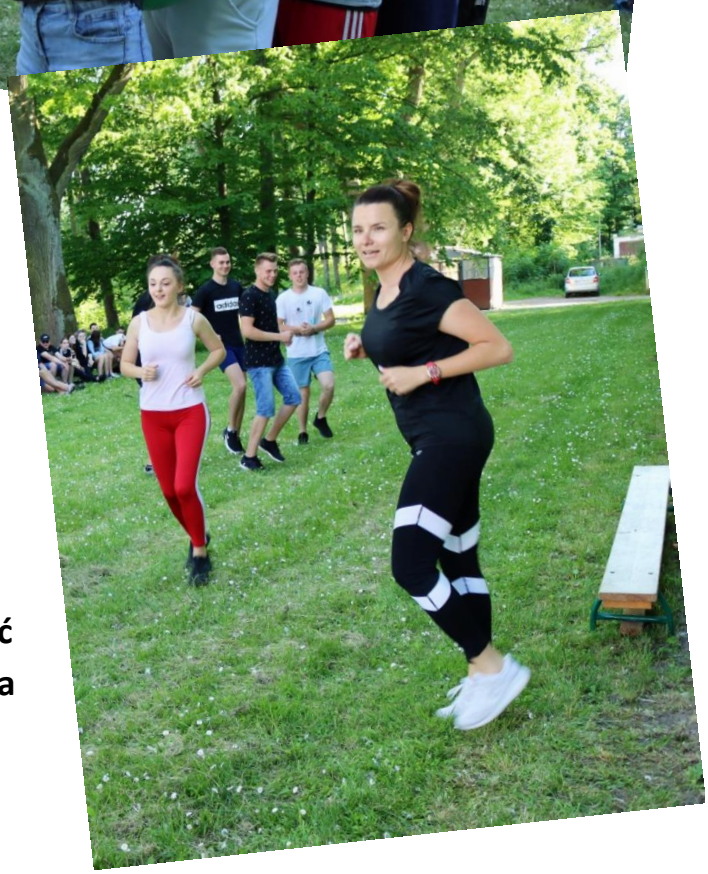

Prowadzącej imprezę również przedstawiać nie trzeba. Kobieta – wulkan, niezniszczalna niczym wojskowe kamasze - Pani Kasia.

Oczywiście rozpoczęła profesjonalnie od intensywnej rozgrzewki, a po tym już konkurencje. Pierwsza - wyścigi rzędów z balonem. Balony między zawodnikami miały być doniesione w całości do mety. Konkurencja ciekawa, szczególnie w drużynach mieszanych... .

W międzyczasie, w przerwach pomiędzy startami, żeby publiczność nie zasnęła, prowadzone były gry, konkursy i zabawy, za które można było wygrać ciekawe nagrody. Pytania mniej lub bardziej trudne, ale wszystkie z dziedzin olimpijskich. Na przykład: „co nazywamy olimpiadą?”

Olimpiada – okres pomiędzy dwoma następującymi po sobie igrzyskami. Zazwyczaj trwał około 4 lat. Co tyle lat odbywały się starożytne igrzyska w Olimpii i właśnie stąd wywodzi się nazwa tego okresu.

Kolejna konkurencja zdecydowanie techniczna, taki zamiennik rzutu oszczepem - rzut kaloszem na odległość. I tu miła niespodzianka. Po kilku nieudanych próbach i groźbie wybicia szyb w internacie został (chyba) pobity rekord świata w tej dyscyplinie. Gumowiec poszybował na pułap lotów rakiet balistycznych.

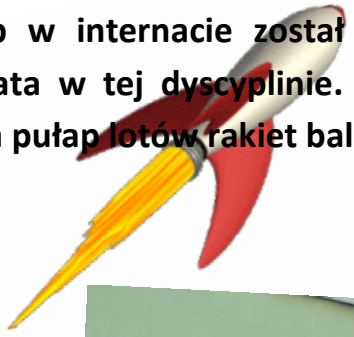

I po co nam ”tarcza antyrakietowa” za grube miliardy? Wystarczy wyrośnięty wychowanek z kaloszem i bezpieczeństwo zagwarantowane.

Po kolejnych pytaniach dla publiczności, kolejna konkurencja – „wyścig rydwanów”. Nie ma co kryć, powiało antykiem. Złośliwi malkontenci, jak zwykle, komentowali jakość i stan techniczny zaprzęgów, ale jaka olimpiada, takie rydwany... .

Pierre de Coubertin, baron(ur. 1 stycznia w Paryżu, zm. 2 września 1937 w Genewie) – francuski baron, historyk i pedagog, uważany za ojca nowożytnego ruchu olimpijskiego. Założył Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Zaprojektował flagę olimpijską.

W przerwie kolejny konkurs z nagrodami. Pytanie niełatwe: „ kogo uważamy za twórcę nowożytnych igrzysk?”

I już kolejna dyscyplina, rzut kołem ratowniczym do celu. Idą wakacje, czas odpoczynku, ale też wielu zagrożeń. Warto przypomnieć sobie kilka zasad pomocy nad wodą i na lądzie. Tego nigdy za wiele.

Po krótkiej demonstracji START! Niby łatwe, a niełatwe…

Pytanie podchwytliwe dla publiczności: „czy w starożytnych igrzyskach mogły brać udział kobiety?”

W niektórych kulturach, np. w Sparcie tak, w wybranych konkurencjach, ale w większości nie. Startujący mężczyźni byli nadzy. Kobiety nie mogły startować i obserwować. Było to karane nawet śmiercią.

I namiastka biegu na 3000 m z przeszkodami - tor przeszkód. Cała drużyna bierze udział. Liczy się czas wykonania przez drużynę. Tor: bieg, przejście pod płotkiem- nad płotkiem x2, dowolny przewrót w przód, przejście po odwróconej ławeczce gimnastycznej, minięcie stojaka i bieg do mety, przybija piątkę z kolejna osobą i dopiero wtedy może ona startować. Konkurencja zawsze budząca emocje. Techniki różne, cel ten sam.

Oczywiście żadna szkolna impreza nie odbędzie się u nas bez tańczenia „BELGIJKI" i zabawy w „przepióreczkę". Pani Kasia nie była by sobą gdyby tego nie było.

Szalona ekspresja prowadzącej nie ma sobie równych. Niektórych ten fakt doprowadza do tanecznej ekstazy... .

I po szaleństwach wracamy do zawodów. Przed nami kolejna konkurencja.

Przenieś mnie - 3 osoby z drużyny biorą udział. Drużyny losują kolejność wykonania zadania. Ćwiczenie polegało na przeniesieniu, w dowolny sposób, jednej osoby do wyznaczonego pachołka i z powrotem. Sposób niesienia nie może się powtórzyć. Liczy się czas wykonania zadania. Za wykorzystanie tego samego sposobu dyskwalifikacja.

No, i tu się zaczęły schody. Podobno każdy rycerz nosi swoja księżniczkę na rękach. W tych przypadkach należało chyba sądzić, iż sposób transportu odzwierciedlał uczucia niosących do „ofiary".

Ostatni raz wracałam tak po imieninach szwagra…

I ponownie zagadka dla publiczności.

Co oznacza, związane z ideą olimpizmu, słowo Kalokagathia?

Jedna osoba wiedziała.

Kalokagatia, właściwa forma kalokagathia – greckie pojęcie oznaczające połączenie dobra z pięknem.. Było ono odzwierciedleniem szlachetnego i etycznego postępowania.

A na koniec zmagań „deser”. Konkurencja dla wszystkich razem, czyli WĘŻE. Cała drużyna bierze udział. Każda grupa staje w rzędzie łapiąc się za ramiona, ostatnia osoba ma przyczepiony ogon (szarfa). Zadaniem grupy jest uchronić własny ogon a zabrać ogon innej grupie, przy czym zabierać może tylko jedna osoba. Jeżeli wąż się rozerwie, grupa odpada z gry. Zabawy było co nie miara! Ofiar w ludziach, na szczęście, nie było.

A kiedy nastąpiła dłuższa przerwa, której celem było przygotowanie do konkurencji z pierwszej pomocy, nadarzyła się doskonała okazja do wyróżnienia aktywnych fizycznie członków naszej społeczności. Aktywnych w różny sposób.

Pan Grzegorz, pan Daniel, Alicja i pani Kasia (a jakże) zostali odznaczeni medalami i przewodnikami Green Velo za aktywność rowerową i największą ilość przejechanych kilometrów.

Była to również okazja do wręczenia nagród za rozgrywki w tak zwanych e-sportach. E- sporty nigdy nie zastąpią sportu w „realu", ale niech tam..

.

No i finał. Pierwsza pomoc. Każda z drużyn miała wystawić 2- osobowy zespół, którego zadaniem było wykonanie zadania z pierwszej pomocy przedmedycznej. Żeby było sprawiedliwie wszystkie zespoły miały przeprowadzić resuscytację krążeniowo oddechową. Ale żeby nie było jednakowo, resuscytacja miała być prowadzona w różnych wariantach:

1. **resuscytacja osoby dorosłej;**
2. **resuscytacja kilkuletniego dziecka;**
3. **resuscytacja niemowlęcia;**
4. **resuscytacja topielca i inne warianty rk-o,**

Każda ekipa losowała zadanie.

Owszem, były pewne drobne uchybienia i pomyłki, które można zrzucić na emocje, ale ogólnie było bardzo profesjonalnie.

Nauki i przypominania pierwszej pomocy nigdy za wiele.

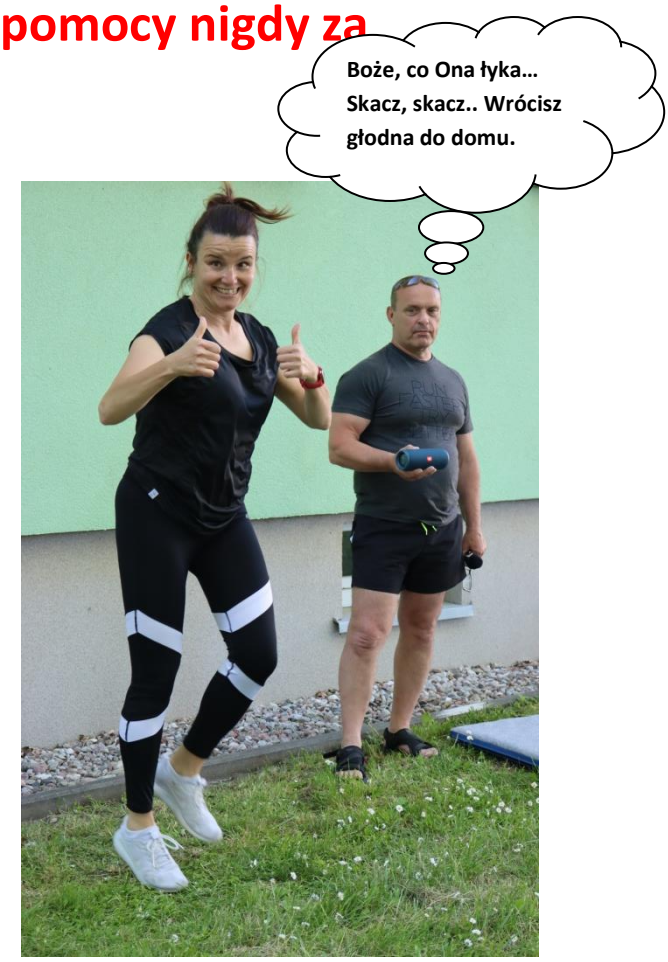

I tak kolejna internatowa zabawa dobiegała końca. Niepokojące było tylko to, że pani Kasia rozkręcała się coraz bardziej, a grill skwierczał już od dawna…

No! W końcu podsumowanie!

Po zliczeniu wszystkich punktów okazało się, że wyniki rywalizacji były bardzo wyrównane.

III miejsce i brązowe medale dobyła drużyna druga

II miejsce i medale srebrne drużyna pierwsza

I niekwestionowani mistrzowie sportu, zwycięzcy tegorocznych zmagań.

Drużyna trzecia – zdobywcy I-go miejsca i olimpijskiego złota.

Główną nagrodę dla zwycięzców – jednodniowy rejs żaglówką po jeziorze Niegocin, wręczyła pani kierownik Genowefa Jasionek.

I to już był na prawdę koniec. Teraz można było się udać na zasłużony wyśmienity posiłek przygotowany przez niezastąpione panie kucharki.

Nareszcie można było stanąć do wspólnego zdjęcia…

…i na całkowitym luzie skupić się jakimś pożytecznym zajęciu.

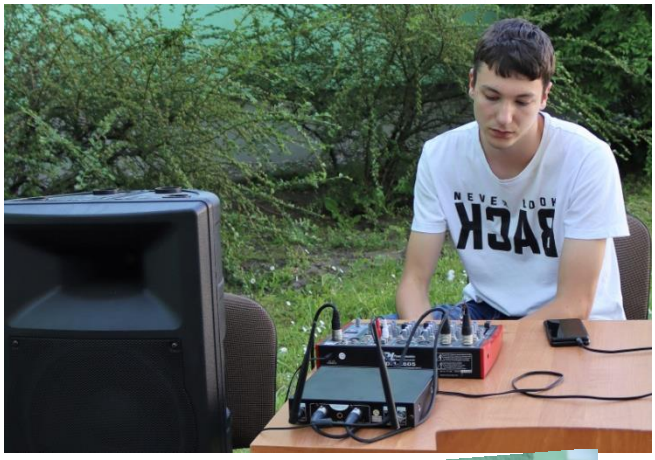

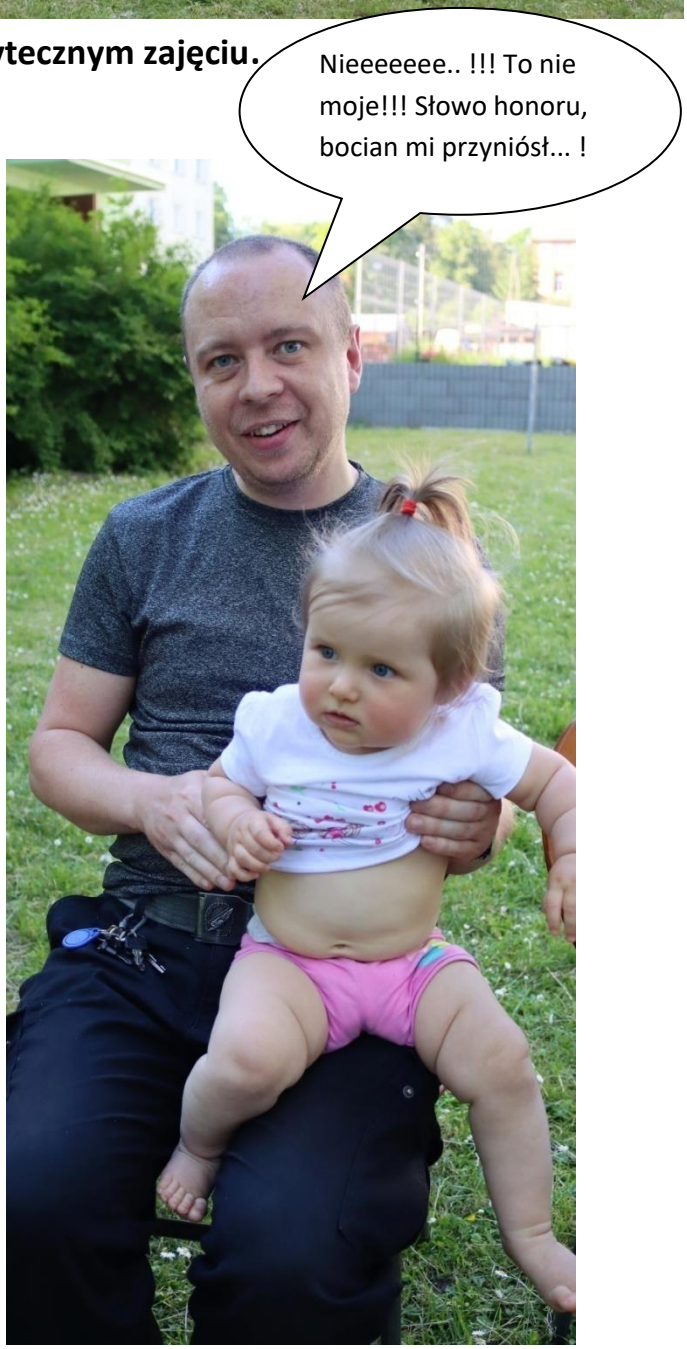

Za wszelkie działania wszystkich ludzi dobrej woli, którzy przyczynili się do organizacji i przeprowadzenia tej wyjątkowej imprezy, w imieniu swoim i pani Kasi

Dziękuję

Z olimpijskim pozdrowieniem CZUWAJ!

Andrzej Sienkiewicz